

Adsumus, Sancte Spiritus

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty

– modlitwa Synodu

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty.

Stajemy – choć często zniewoleni bezmiarem własnego grzechu – to jednak w szczególny sposób zgromadzeni w Twoje imię.

Przyjdź do nas, bądź z nami, i zechciej przeniknąć w głąb naszych serc. Naucz nas, co mamy czynić i jak postępować; ukaż nam, ku czemu powinniśmy zmierzać, byśmy – z Twoją pomocą – mogli się Tobie we wszystkim podobać. Ty, który jako jedyny – wraz z Ojcem i Synem nosisz chwalebne Imię

– sam bądź jedynym doradcą i sprawcą naszych postanowień.

Ty, który w najwyższym stopniu miłujesz to, co słuszne, nie dopuść, abyśmy byli mącicielami sprawiedliwości. Niech ku przewrotności nie pociąga nas niewiedza; nie mamy przekupstwo; niech nas nie zwodzi wzgląd na urząd lub osobę.

Złącz nas skutecznie ze sobą darem Twojej łaski, tak abyśmy w Tobie stanowili jedno i w niczym nie odstąpili od prawdy. Skoro zostaliśmy zebrani w Twoje imię, niech tak – z łagodnością – we wszystkim przestrzegamy sprawiedliwości, aby teraz żaden nasz osąd nie sprzeciwiał się Tobie, a w przyszłości byśmy osiągnęli wieczną nagrodę za dobrze spełnione czyny.

AMEN

I. Człowiek, do którego jesteśmy posłani

5. Dwie kwestie, które należy wziąć pod uwagę

Na koniec charakterystykę współczesności i potrzeb funkcjonujących w niej ludzi, która ma stanowić punkt wyjścia do refleksji nad naszym powołaniem do świata, należy uzupełnić o dwie uwagi.

- 1.** Konfrontując się ze współczesną rzeczywistością, trzeba wziąć pod uwagę towarzyszący jej obraz Kościoła.

Jest on tworzony na podstawie własnych lub zapośredniczonych – zasłyszanych doświadczeń oraz dyskursów medialnych. W obu tych przypadkach przeważa obraz Kościoła jako instytucji, a nie wspólnoty, często jest to obraz jedyny. Kościół staje się w tym oglądzie synonimem religii, a nie wiary, postrzegany jest jako instytucja opresyjna, narzucająca nakazy, a tym samym ograniczająca wolność jednostki. W tej samej ramie postrzega się Kościół jako instytucję niezyciową, niepotrafiącą dostosować się do potrzeb współczesnego człowieka. Oddajmy głos tym, którzy taki obraz tworzą: „Kościół, jaki jest, każdy widzi i nie warto poświęcać mu więcej uwagi. Skupmy ją na życiu zgodnym z własnymi przekonaniem, uczciwie wobec siebie i świata. Każdy krok się liczy: apostazja, wypisanie dziecka z religii czy ślub cywilny zamiast kościelnego. To nasze postawy i wybory zmieniają Polskę w świeckie państwo. Świeckie, czyli dla wszystkich, niezależnie od wiary, poglądów, płci, orientacji seksualnej i każdej innej cechy. Takie, w którym wszyscy będziemy mogli wreszcie czuć się u siebie [...] zasilasz wielką falę apostazji, czyli stajesz się częścią społeczności, która zmienia oblicze tej ziemi, dajesz mocny sygnał politykom, że Kościół rzymskokatolicki traci wpływy, więc ich układy z episkopatem przestają się opłacać”¹. W obrazie tym nie ma miejsca na zainteresowanie przekazem pozytywnym, jaki płynie z Dobrej Nowiny. Ujawniane ostatnio skandale wzmacniają wręcz mroczny obraz Kościoła. Jest on przedstawiany jako instytucja niegodziwa, uciekająca od odpowiedzialności, chroniąca sprawców pedofilii, lekceważąca ofiary, czy po

¹ Strona <https://sameplusy.info/> (dostęp: 14.10.2022).

prostu lekceważąca wiernych itp. W odniesieniu do rozważanych tu kwestii nie jest istotne, czy lub na ile jest to obraz prawdziwy (a czytając syntezę diecezjalną lub krajową, wiemy, że wiele w nim prawdy). Ważne jest, że zazwyczaj *wyłącznie* taki obraz Kościoła mają osoby, do których jesteśmy posłani i musimy się z tym zmierzyć. Ten obraz jest punktem wyjścia, pierwszą ramą spotkania, ale wspólnota Kościoła może być dla niego kontrapunktem. Nie chodzi zatem, aby „walczyć” z obrazem medialnym, lecz by przez własne świadectwo budować obraz alternatywny.

2. Druga uwaga dotyczy naszego stosunku do opisanego obrazu świata. Bardzo często tworzymy go w opozycji do nas samych i tego, co nazywamy *naszym światem*. Nic bardziej mylnego! My współtworzymy *ten* świat, niejednokrotnie podlegamy jego dyskursom, budujemy wyobrażenia codzienności oparte na medialnie kreowanych potrzebach, podlegamy modom i gustom, zamykamy się w bańkach informacyjnych. Krótko mówiąc, postrzeganie współczesnej rzeczywistości w kategoriach MY i ONI często bywa po prostu złudną opozycją, a przyjęcie takiej postawy nie sprzyja otwarciu na sytuację spotkania.